

Iwona Młodziak¹

Przekraczając urządzenie? Esej o dwóch pojęciowych próbach scharakteryzowania neoliberalizmu

Artykuł prezentuje dwie próby rozwinięcia foucaultowskiego analityki aktualności, Maurizio Lazzarato i Antoinette Rouvroy, które wskazują możliwości wykorzystania teorii filozoficznych dla badań społecznych, ale również zawierają katalog problemów, przez wielu współczesnych socjologów uważanych za charakterystyczne dla neoliberalizmu.

Słowa kluczowe: dług, urządzenie algorytmiczne, neoliberalizm

Beyond governmentality? An essay on two conceptual attempts
to characterize neoliberalism

The Article presents two practical-theoretical attempts (by one Maurizio Lazzarato the other by Antoinette Rouvroy) to apply and expand upon the foucauldian analysis of the actual. Both approaches exhibit the possible use of philosophical theories in social sciences. However, they also reveal a catalogue of problems that are symptomatic for contemporary neoliberalism.

Key words: debt, algorithmic governmentality, neoliberalism

Widmowy kapitalizm

W pierwszym rozdziale swojej książki o przemianach rozumu ekonomicznego, *Widmo kapitału*, Joseph Vogl (2015) przytacza sceny z powieści amerykańskiego

¹ Akademia Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Uniwersytet Warszawski; imlozniak@gmail.com.

pisarza, Dona DeLillo, *Cosmopolis*. Jej bohater to, zdaniem Vogla, współczesny Odys kapitału. Właściciel firmy finansowej podróżuje przez miasto zamknięty w prywatnej limuzynie połączonej ze światem finansów za pomocą komputerów, których ekrany pokazują aktualne notowania walut. Od dzielnic absolutnego bogactwa do absolutnej nędzy, to podróż niemożliwych wydarzeń wprost ku, absurdalnej i zaproszonej na własne życzenie, śmierci głównego bohatera. Katastrofa zaczyna się od krachu. Stało się coś niemożliwego: finansowe spekulacje zostały zmiażdżone przez rzeczywistość, która wyprzedziła je w dokonywaniu rzeczy niemożliwych, doprowadzając do bankructwa imperium finansowe współczesnego Odysa. Podobnego zabiegu ucieleśnienia kapitału dokonał Jacek Dobrowolski w *120 godzinach, czyli upadku pewnego dżentelmena*. Peryferyjny kapitał również przypomina impuls elektryczny przecinający miasto, a główny bohater powieści, Wit, im bliżej jest zwycięstwa, tym szybciej upada. Podobnie jak bohater DeLillo, on również zajmuje się spekulacjami giełdowymi, które prowadzą do krachu. Jednak robi to celowo, aby za pomocą prostych, lecz niewyobrażalnych dla „racjonalnych” graczy ruchów, doprowadzić do totalnego rozregulowania notowań i zbitcia fortuny na kupnie, a potem sprzedaży akcji. Tyle, że peryferyjny kapitał (czy może kapitalista?) jest tylko jednym z wielu wykonawców cudzego planu, podstawionym „słupem”, który próbuje ugrać coś dla siebie, i przegrywa². U Dobrowolskiego, podobnie jak u DeLillo, główny bohater ginie, odbywszy oniryczną podróż, w której jawa miesza się ze snem, a ten z narkotycznymi wizjami. W *120 godzinach* kapitał dusi się w budynku peryferyjnej, ledwie raczkującej, giełdy papierów wartościowych. To on stanowi podwójne centrum: jest miejscem, które ucieleśnia i zakotwicza kapitał w sieci ciał, komputerów, telefonów – bazą dla wszelkich spekulacji, pozwalających mu krążyć. A zarazem to właśnie w przestrzeni biur znajdujących się w budynku giełdy rozpoczyna się spisek mający na celu zachwianie podstawami jej funkcjonowania. Tak jakby kapitał, aby mógł funkcjonować, musiał wysadzić się w powietrze.

Obydwie powieści opisują, jak uwolniony od idei miejsca, fabryki i produktu kapitał krąży w wirtualnych sieciach, co i raz wywołując, za pomocą nagłych skoków, załamań notowań walut i przebijania baniek inwestycyjnych, wstrząsy porównywalne do tsunami. Te zdarzenia, towarzyszące im wyjaśnienia ekonomiczne oraz działania polityczne stawiają wyzwanie przed badaczami: jakiego języka opisu użyć do analizy świata, który zdaje się jednocześnie drzeć w posadach i pozostawać

² Autor zaserwował czytelnikom zakończenie w iście kafkowskim stylu spod szyldu *Procesu*. Opowieść o Józefie K. można czytać w dwójnasób: jako opis wszechogarniającej biurokracji, w starciu z którą jednostka nie ma szans, lub jako wędrówkę w głąb psychiki. To nie Sąd, państwo, czy organizacja go zniewoliły, bo żadne „zewnątrze” nie istnieje. K. sam jest swoim oskarżycielem, obrońcą i katem. Odeszliśmy od metaforycznej wizji ucieleśnionego kapitału na rzecz dywagacji nad kondycją człowieka nowoczesnego? Niekoniecznie.

niezmienionym (bo przecież żaden kryzys nie doprowadził do przełomu, żadna rewolucja nie wybuchła, a zamieszki i inne zrywy były tłumione w zarodku lub ulegały rozmyciu i wyciszeniu, lub prowadziły do jak najbardziej „klasycznych” konfliktów). A przecież coś się zmieniło... coś, co domaga się zdefiniowania i nazwania w sposób, który ukaże ciągłość, zarazem uchwyci zmianę w myśleniu o tym, co społeczne, polityczne i ekonomiczne, które przekłada się na możliwości działań we wszystkich trzech sferach. Widmo kapitału krąży nad ziemią, lecz ten złośliwy w swej obojętności *poltergeist* wywołuje, jak prawdziwe tsunami, realne efekty. W niewybudowanych mieszkaniach nie zamieszkują niebezpieczne istoty, z niewypłacanych pensji nie spłacają kredytów i nie spożywają posiłków niezatrudniani niepracownicy. *Widmo kapitału* Vogla nie ukazuje tylko tego, jaką postać przybiera współczesny kapitalizm, opisuje, w jaki sposób rozum ekonomiczny, liberalny i neoliberalny tworzy teodyceę kapitału – oikodyceę – jak radzi sobie z tym, co niemożliwe, a jednak się wydarza (bańki finansowe, krachy na giełdzie), wciąż wierząc w Boga Kapitału. Opisuje również to, jak sam język ekonomii stał się językiem w ogóle, gdy rozum urządzający (ekonomiczno-polityczny można by rzec, jako że domeną jego działania jest polityka, a główną podstawą racjonalną: zasada ekonomiczna) począł absorbować „świat życia”: relacji międzyludzkich, sfer nie ekonomicznych. Już nie tylko praca i obrót rynkowy, lecz także bycie z innymi, marzenia, emocje zaczynają funkcjonować zgodnie z logiką rynkową: interesu, zysku, konkurencji. Vogl nazywa tę mutację rozumu urządzającego polityką witalną, w której dąży się do powiązania reprodukcji społecznej i rynkowej w taki sposób, że to ta druga staje się wzorem do działań w obrębie społeczeństwa. Dwudziestopięcioletnie widmo kapitału nie tylko rozciąga się nad ziemią, ale także penetruje umysły, osnuwa ciała.

W *Widmie kapitału*, w foucaultowskiej w duchu analizie przeobrażeń myślenia ekonomicznego, jego relacji z innymi sferami oraz sposobami radzenia sobie z własnymi niedostatkami i błędami, Vogl argumentuje, że ciągła zmiana, dostosowywanie się i szybkie reagowanie na zdarzenia społeczne, polityczne, ekologiczne, jest cechą konstytutywną neoliberalizmu. Sojusznikami w tej pracy obok Michela Foucaulta są dla niego, poza innymi, Gilles Deleuze i Félix Guattari. Nieprzypadkowo: w końcu to duet francuskich filozofów pisał o tym, że kapitalizm funkcjonuje tym lepiej, im bardziej wszystko się rozpada (por. Vogl 2015: 133) oraz podkreślał „absorbujący” charakter tego systemu, a sam Deleuze rozwinął foucaultowskie analizy aktualności w pojęciu „społeczeństwa kontroli”. Wydaje się, że pojęcia, a nierzadko raczej kojarzące się z nimi metafory, inspirują badaczki teraz, gdy pytanie, z czym mamy do czynienia (jakim neoliberalizmem?), jest szczególnie nurtujące. Warto przyjrzeć się bliżej dwóm innym próbom odpowiedzi na to pytanie, które podobnie jak *Widmo kapitału* podejmują dyskusję z foucaultowską terminologią, wykorzystując narzędzia analityczne wypracowane

przez autorów *Anty-Edypa*. Jedna z nich akcentuje znaczenia szeroko rozumianych przemian technologicznych i została podjęta przez prawniczkę i filozofkę, Antoinette Rouvroy. Druga, eseistyczna, stawia pytania o kryzys i możliwości walki o inne zasady stowarzyszania się w przyszłości, jest autorstwa filozofa Maurizio Lazzarato. Wybór autorów jest arbitralny, ale przyjrzenie się ich pracom pozwoli zdać sobie sprawę z teoretycznych (i praktycznych) wyzwań, jakie stoją przed współczesnymi badaczami i badaczkami podejmującymi rozpoczęte w pismach Foucaulta wątki.

Urządzanie algorytmiczne: big data

Czytając teksty autorów powołujących się na pisma Foucaulta, m.in. Vogla, Rouvroy, Lazzarato, można odnieść wrażenie, że aktualne przemiany w polu społecznym wymuszają znalezienie nowego, rozszerzającego słownik foucaultowski, języka opisu. Wspomniani autorzy zarówno rozszerzają go o pojęcia zaczerpnięte od innych teoretyków, jak i tworzą własne. Przykładem drugiego typu zabiegu analitycznego jest pojęcie urządzania algorytmicznego (*gouvernementalité algorithmique*) stosowanego przez Rouvroy (Rouvroy, Berns 2013) i, w trochę innym znaczeniu, Lucianę Parisi (2015). Obydwie autorki zwracają uwagę na rolę tzw. big data (kodowanych algorytmicznie ogromnych zbiorów danych) dla funkcjonowania współczesnego kapitalizmu. Istotny jest tu fakt, że tego typu dane odnoszą się do bardzo konkretnych, zarazem ograniczonych faktów czy charakterystyk, a jednocześnie są zbierane i analizowane z prędkością oraz dokładnością niedostępnymi dla ludzkiej percepcji. Operują zatem dwoma jednocześnie nowymi dla politycznej (i naukowej) racjonalności wymiarami. Z jednej strony ich przedmiotem są swego rodzaju „infrajednostki”: gdy mowa o wykorzystaniu technologii big data, nie potrzebują one pojęć osoby, cech demograficznych, jednostki, lecz konkretnych elementów (numer PESEL, numer konta, fragment kodu DNA, liczbę kliknięć w dany link, długość przebywania na określonej stronie internetowej), które nie są ze sobą powiązane w żadną całość. Numer PESEL, preferencje zakupowe, szlaki w cyberprzestrzeni nie łączą się w spójną reprezentację przysłowiowego Kowalskiego, lecz są niezależne od siebie. Z drugiej strony technologie big data przekraczają możliwości percepcji oraz sprzeczne z założeniami postświeceniowej racjonalności (Parisi 2015). To, że przekraczają ludzkie możliwości postrzegania oznacza także, że nie można ich zweryfikować ani poddać innemu sposobowi zbierania/analizowania. Można rzec, że tak jak marksowski „towar” odrywają się od swych realnych korelatów i zaczynają wirować w uwolnionym od praw grawitacji tańcu – zaznaczmy, że teraz jest to taniec rozproszonych, dyskretnych elementów. Czyli we współczesnym tańcu już nie wiruje cały stół, lecz

oddzielnie jego nogi, blat, a nawet materiał (drewno olchowe, bukowe czy może sklejka), kolor, wzór na powierzchni...

Big data wprowadzają w obręb rozważań o człowieku i władzy to, co nieludzkie³, zarówno za sprawą wykroczenia poza możliwości wyznaczone przez biologię (uwzględnianie tego, co niewidoczne gołym okiem i szybsze niż sekundy), jak też ignorując zasady postrzegania i rozpoznawania społecznego, które traktuje poszczególne dane jako przynależne do konkretnej jednostki i powiązane z jej innymi charakterystykami. Ta zasada, organizująca *de facto* funkcjonowanie pola społecznego opiera się na założeniu, że tworzą je identyfikowalne, niepodzielne indywidua. Rouvroy (2014) twierdzi, że te cechy big data mają bezpośredni wpływ na sposób funkcjonowania i racjonalność władzy, co nazywa urzędaniem algorytmicznym i przeciwstawia myśleniu opartemu o statystykę. Podstawowe różnice prowadzą się do zmiany definicji podmiotu (wspomniana wyżej fragmentacja) oraz jego uczasowienia. Algorytm reaguje na, a wręcz zakłada, zmiany; jednocześnie w ramach myślenia algorytmicznego nie jest możliwe pomyślenie żadnej ich celowości, co najwyżej rozpoznanie powtarzających się wzorców „zachowania” danych. W podobny sposób Vogl opisuje właściwe neoliberalnej logice myślenie o zachowaniu rynków i kapitale w ogóle. Jego rozpoznania są niezwykle istotne dla analizy zmagających się współczesnej myśli krytycznej z jednej strony aktualną wersją liberalizmu, z drugiej: dziedzictwem foucaultowskich analiz i dlatego należy im poświęcić osobny akapit. W tym miejscu wystarczy jedynie zaznaczyć, że urządzenie algorytmiczne dzieli wspólne cechy z neoliberalną teodyceą autora *Widma kapitału* oraz podmiotem „zadłużonym”/figuracją długu Lazzarato. Mianowicie zanik podziału na odrębne sfery czy choćby momenty zarówno w procesie konstytucji podmiotu rządu, jak i w polu społecznym. Oczywiście stwierdzenie, że wszystkie trzy propozycje teoretyczne napędza w rzeczywistości to samo rozpoznanie, byłoby błędne. Ustanawiają one raczej pewną konstelację.

Zadłużenie: neoliberalna walka klas

Z kolei w *La fabrique de l'homme endetté* Lazzarato rozwija koncepcję człowieka zadłużonego jako figury podmiotowej kapitalizmu. Tym, co organizuje przestrzeń społeczną i symboliczną jest tutaj kapitał. Lazzarato powtarza za francuskimi poststrukturalistami, że ważne jest uchwycenie, jak mechanizm zadłużenia działa, jak funkcjonuje w różnych domenach. Odpowiedź na to pytanie pozwala niejako zmapować i „pochwycić” wroga, co jest o tyle trudne, że jest nim płynny kapitał. Oczywiście kapitał naszych czasów to nie kapitał czasów Marksa – na którego jednak Lazzarato się powołuje i czerpie pełnymi garściami z jego pism –

³ Tę uwagę i pomysł na następujący po niej akapit zawdzięczam dr Oldze Kłosiewicz.

lecz kapitał finansowy. Bezcielesny, lotny, przemieszczający się z prędkością błyskawicy poprzez sieć połączeń internetowych. Wątek marksowski pozwala autorowi na przyszpilenie go w jak najbardziej realnych momentach/przeistoczeń i ucieleśnień: walki klas. Ponieważ kapitalizm funkcjonuje poprzez ustanawianie i podtrzymywanie relacji opartych na posiadaniu kapitału, tworzy on ostre podziały klasowe, które są jednak przykrywane przez wszechobecne relacje zadłużenia. W neoliberalizmie społeczeństwo nie dzieli się już na posiadaczy środków produkcji i wyzyskiwanych robotników, lecz na dłużników i kredytodawców. A może nawet na dłużników „mniejszych” (zadłużonych tylko u jednego kredytodawcy lub czerpiących swe przychody bardziej bezpośrednio ze źródeł kapitału finansowego) i „większych”, którzy spłacają swe długi kapitałowi poprzez indywidualne i zbiorowe zobowiązania. Te pierwsze to pożyczki, karty kredytowe, drugie: systemy wdrażane przez państwo. Zdaniem Lazzarato instytucje państwa opiekuńczego działają w oparciu o zasady zadłużenia: narzucają moralne wartościowanie działań jednostek, które muszą swym zachowaniem udowodnić, że „zwracają” pożyczkę (stale działają na rzecz zwiększenia swojego „potencjału zatrudnialności”, utrzymania zdrowia itp.). Jednocześnie samo państwo stało się dłużnikiem kapitału, dobitnie pokazuje to sytuacja Grecji. Z analitycznego punktu widzenia ciekawszy jest jednak podział, który przecina powyższy, łącząc zadłużenie na poziomie indywidualnym i zbiorowym. Chodzi o zadłużenie podmiotowe, suwerenne i społeczne. Dług podmiotowy to jednostkowe, indywidualne zobowiązanie względem kapitału. Ujawnia się zarówno w sztandarowych już dla narracji o neoliberalizmie/późnym kapitalizmie kartach kredytowych, jak i zindywidualizowaniu zabezpieczeń społecznych, które przybierają formę wymiany kredytowej. Obywatel lub obywatelka może otrzymać ubezpieczenie lub zasiłek w zamian za bezustanne potwierdzanie gotowości do aktywności rynkowej, zawodowej i społecznej. Zadłużenie suwerenne odnosi się do państwa, suweren także jest dłużnikiem kapitału, jaskrawym przykładem mechanizmu zadłużenia władzy suwerennej jest sytuacja Grecji, Hiszpanii czy Islandii w czasie ostatniego kryzysu. Z kolei dług społeczny mediuje pomiędzy abstrakcyjnym długiem suwerennym i „prywatnym” podmiotowym zadłużeniem. Odnosi się do sfery działań *welfare state*, sposobu legitymizacji poszczególnych grup i kategorii aktorów społecznych. Autor *La fabrique...* powołuje się w tym miejscu na foucaultowską definicję sfery społecznej jako trzeciej, pomiędzy ekonomią i prawem, sfery pozwalającej rządzić heterogeniczną populacją (Lazzarato 2011: 95). Sfera ekonomiczna, do której przynależy *homo oeconomicus*, obejmuje mniej lub bardziej racjonalne działania jednostek podejmowane na rynku. Człowiek ekonomii nie jest tożsamy z człowiekiem-istotą prawną, człowiek-obywatel – człowiek-społeczny, w zależności od tego, jakie tłumaczenie wybierzemy – działa niejako poza ekonomią, państwem i rynkiem, podczas gdy w rzeczywistości

pośredniczy pomiędzy tymi sferami. W koncepcji Lazzarato wszystkie te sfery organizuje na najgłębszym poziomie relacja wierzyciel-dłużnik, w której wierzycielem jest kapitał, a dłużnikiem odpowiednio człowiek ekonomiczny, podmiot prawa, obywatel. Liberalizm, z charakterystycznym dla niego „rządzić jak najmniej” i naciskiem na wolny rynek, wzmacniał tę relację z jednej strony uwalniając przepływy kapitału (mniej państwa – więcej rynku), z drugiej przyczyniając się do rozprzestrzeniania zadłużenia poprzez kredyty konsumenckie, prywatyzację ryzyk itp. Powyższe analizy nie podważają, a raczej opisują z innej perspektywy i z wykorzystaniem aparatury terminologicznej wypracowanej przez innych filozofów, foucaultowskiego pojęcia urządzania. Jednakże argumentacja Lazzarato zmierza w kierunku udowodnienia, że siła eksplanacyjna urządzania wyczerpała się wraz z nadejściem neoliberalizmu.

Nie chodzi o to, by udowodniać czy i w którym miejscu Lazzarato się myli, gdy stwierdza zmierzch (liberalnego!) urządzania. Właściwym problemem, przedmiotem tego eseju, są przygody rozumu diagnozującego, nie urządzającego. A zatem pytanie brzmi: Jakie zjawiska i procesy zdaniem Lazzarato decydują o charakterze współczesności i jakie problemy stawiają przed myśleniem krytycznym? Dodajmy, na tyle poważne problemy, że zastane pojęcia i sposoby analizy wydają się autorowi niewystarczające dla zmierzenia z materią aktualności. Nie chodzi przecież o sam mechanizm zadłużenia-upodmiotowienia, który Lazzarato wyprowadza z myśli Nietzschego, podobnie wycofywanie *welfare state* i prywatyzacja ryzyk, rosnąca rola kredytu w gospodarce nie są zjawiskami całkowicie nowymi, nawet finansjalizacja gospodarki ma już swoją krótką historię. *Novum* jest kryzys finansowy, który ujawnił i wzmocnił „zadłużeniowy” charakter kapitalizmu, a jednocześnie uwidocznili jego klasowy charakter. Jednym z założeń „pakietów antykryzysowych”, zarówno tych wdrażanych na polecenie instytucji międzynarodowych przez zadłużone państwa, jak i stosowanych „prewencyjnie”, jest zmniejszanie pola działań państwa opiekuńczego i przenoszenie większej liczby zobowiązań na obywateli. Lazzarato (2011: 78) dostrzega w tym mechanizm zadłużania: „beneficjenci” okrojonych systemów socjalnych stają się dłużnikami państwa (muszą zwrócić dług w postaci aktywnych zachowań konsumenckich, na rynku pracy itp.). Patrząc na mechanizm kryzysu z ogólnej perspektywy, przyczyna stała się lekarstwem. Kryzys ujawnia w czystej postaci klasowy podział współczesnych społeczeństw – to ślepa plamka, zdaniem Lazzarato, w Foucaultowskiej teorii liberalnego urządzania, które miało charakteryzować hasło „rządzić jak najmniej”, podczas gdy w XXI w. uwolnieniu rynku towarzyszy zaostrenie legislacji dyscyplinującej klasy podporządkowane. Można by dalej wymieniać powody, dla których rozpoznania Foucaulta mają być adekwatne do lat siedemdziesiątych XX w., ale już nie dla dwutysięcznych, śledzić w tekście Lazzarato poszczególne uwagi dotyczące „ślepych plamek” w teorii francuskiego

filozofa. Można też zatrzymać się w tym miejscu i zastanowić się nad tym, co o „społeczeństwach takich jak nasze” mówią nasze – teoretyczek i badaczy społecznych – zmagania z językiem.

Zmagania z językiem: mapowanie problemów

Oczywiście pytanie o to, z czym mamy rzeczywiście czynienia jest bezprzedmiotowe, podobnie jak roztrząsanie, na ile wskazywane przez autorów nowe zjawiska są czymś całkowicie różnym od wcześniejszych albo czy ich wpływ na życie społeczne, politykę, ekonomię itp. jest tak silny, jak się wydaje. Zamiast tego można zrekonstruować konstelację – być może jedną z wielu – problemów, które zostały uznane za ważne przez Lazzarato, Rouvroy, Parisi⁴: wykorzystanie technologii IT i biotechnologii⁵, finansjalizacja gospodarki i oparcie jej na kredycie, kryzys finansowy. Punktem łączącym te zjawiska jest wykorzystywanie algorytmu. Nadaje ono owej konstelacji pewien kształt.

Neoliberalne myślenie algorytmiczne operuje na wielkich zbiorach danych, jest szybsze, wykracza poza możliwości obliczeniowe ludzkiego umysłu. Opierając się na nich, działają zarówno rynki finansowe, jak i określające zasady „wejścia” i „wyjścia” kody zabezpieczające instytucje (tak, również instytucje w rozumieniu socjologicznym), jak i regulujące dostęp do zabezpieczeń socjalnych czy służby zdrowia. Można mówić o nim jako o współczesnym fetyszu zarówno dla świata naukowego, ekonomicznego, jak i politycznego, lecz wtedy ulegnie zamazaniu jego potencjał analityczny. Fetysz kojarzy się przecież z idolem, z którym nie sposób racjonalnie „polemizować” lub z nieświadomą kompulsją, nakierowaniem pragnienia na jakiś fragmentaryczny obiekt i niemożnością okiełznania tego pragnienia. Z tekstów Rouvroy czy Lazzarato wyłania się inny obraz. Obraz, który przedstawia właśnie strukturę myślenia o tym, co społeczne: o zasadach organizacji i funkcjonowania społeczeństwa przełomu wieków, w tym jego instytucji i kultury. Jest to zatem bardziej analiza niż teoria społeczna. Co charakteryzuje myślenie algorytmiczne poza wspomnianymi wyżej „technicznymi” właściwościami, jak prędkość i wielkość? Można mówić także o pewnego rodzaju niematerialności i fragmentaryczności. Algorytmy odnoszą się do zbiorów danych, liczb, kodów, które nie są tożsame ze złożonymi bytami jak człowiek, państwo, społeczeństwo. Owe byty są niejako środowiskiem ich działania, lecz z perspektywy algorytmu nie są „znaczące”. Jednocześnie myślenie algorytmiczne oddziałuje na fizyczne

⁴ Tym co różni pisanie tych autorek i autorów od Rose’a, Deana, Criukshank (zob. np. Barry, Osborne, Rose 1996) czy innych badaczy wykorzystujących foucaultowskie pojęcia do pisania o zjawiskach społecznych, jest nie tyle bardziej eseistyczny, ile filozoficzny styl.

⁵ Za cytowanymi autorami pomijam kwestie genetyki.

środowisko, na materię. Jasno ukazują to analizy Rouvroy, lecz podobny mechanizm dotyczy zarówno operacji finansowych jak i dyscyplinowania bezrobotnych opisywanych przez Lazzarato. Myślenie algorytmiczne ma w sobie zarazem element teologiczny, jak i metafizyczny. Jest to równocześnie jakiś rodzaj teodycei (Vogl). Pytanie, czy jest to teodycea uzasadniania działania Boga Przypadku poprzez znajdowanie wzorów działania ukrytych w coraz mniejszych, mnożących się w nieskończoność danych, czy raczej Boga Podziału i Dyscypliny za pomocą wiary w racjonalny przypadek. Nasi autorzy pewnie nie byłiby zgodni co do teologicznych podstaw, ale zgodziliby się w kwestii ich realnych efektów w ciele społecznym. Myślenie algorytmiczne jest także transcendentalne, ale – podobnie jak w przypadku teologii – jest to transcendentalizm na opak, w którym warunki możliwości poznania oddzielają się od podmiotu poznającego i zyskują autonomię. Podmiotem jest oczywiście w tych rozważaniach społeczeństwo – czy raczej jest ono dla cytowanych tu autorek i autorów. W różny sposób zwracają uwagę na to, że myślenie algorytmiczne za podmiot uznaje właśnie dane, liczby, cechy. Nie chodzi o esencjalistyczną wizję społeczeństwa jako zamkniętej, świadomej, racjonalnej całości analogicznej do tzw. podmiotu kartezjańskiego⁶ czy której członkowie lub choćby elity posiadają takie cechy, lecz o relację, w której to procesy społeczne oddziałują na sposoby myślenia **o** i **w** tym społeczeństwie⁷. W myśleniu algorytmicznym jest na odwrót: to co społeczne (ekonomiczne, polityczne, podmiotowe) jest **myślane** przez dane i liczby. Traci już nawet nimb transcendentalizmu, nie jest warunkiem możliwości poznania/generowania algorytmów, a jedynie przedmiotem ich operacji. Realna subsumpcja tego co społeczne pod algorytm (dane)?

Zostawmy na razie to pytanie bez odpowiedzi i spójrzmy w kierunku, w którym podąża ta droga badania myślenia algorytmicznego, ku topografii społecznego. Sformułowania „społeczeństwo”, „to co społeczne” pojawiły się już przy okazji opisów myślenia algorytmicznego, należy je jednak zdefiniować. Autorzy pracujący nad analityką neoliberalizmu⁸ podnoszą często kwestię „kolonizacji”, drenowania czy podporządkowania sfery społecznej przez język i myślenie ekonomiczne. Na gruncie socjologii nie wydaje się jednak uprawnione stwierdzenie o ścisłej odrębności jakichś sfer działalności ludzkiej. Innymi słowy: wszystko jest społeczne, czyli zachodzi w zbiorowiskach ludzkich (i ludzko-nieludzkich), nie wyklucza to jednak operowania jednocześnie również węższą definicją tego, co

⁶ To, czy sam podmiot kartezjański był zamkniętą racjonalną całością, to już zupełnie inna sprawa. Formuła eseju pozwala na, a wręcz wymusza, pewne skróty i uproszczenia.

⁷ Co nie wyklucza relacji zwrotnej.

⁸ Barry, Osborne, Rose 2007; Dean 2015; Bröckling, Krasmann, Lemke 2011. Oczywiście nie tylko badaczki i badacze „postfoucaultowscy” zajmują się tym zagadnieniem, to raczej problem większości filozofów i badaczy społecznych od Webera przez Habermasa po Bourdieu.

społeczne, jako pola relacji, tworzenia więzi, interakcji. Wtedy to, co społeczne w społeczeństwie różniłoby się od tego, co polityczne, ekonomiczne, religijne ze względu na jego cel, sposoby uzasadniania, wzory działania – dominujący typ racjonalności. Takie podejście rodzi jednak ryzyko idealizacji, szczególnie jeśli ową sferę społeczną utożsamia się ze sferą obywatelską (Załęski). Sfera obywatelska (*civil*) teraz coraz częściej nazywana właśnie społeczną (*social*) była *de facto* przestrzenią ekonomiczną, a jak dowodzi za Foucaultem Lazzarato to, co społeczne (*social*) stanowi rodzaj pomostu pomiędzy tym, co poddaje się rządzeniu politycznemu i ekonomicznemu, umożliwiając wkroczenie racjonalności ekonomicznej do sfer, które były zarezerwowane dla innych rodzajów uzasadniania i wzorów działania (Lazzarato 2011; Vogl 2015; Załęski 2012). To właśnie rozpoznanie jest kluczowe dla omawianych tutaj prac: stanowi drugi węzłowy punkt na mapie problemów, przed którymi stoją. Nie chodzi o to, że w mitycznych czasach przed neoliberalizmem lub w utopii spokojnego liberalizmu życie ludzkie było podzielone na nieprzekraczalne sfery działalności ekonomicznej, politycznej, społecznej czy rodzinnej, jak czasem przedstawiają to mieszczańskie mitologie. Społeczeństwo nie rządzi się tylko jedną racjonalnością. Inne są sposoby uzasadniania, co jest ważne, jak należy postępować, jakie są wzory postępowania, więzi spajające rozproszone jednostki w sposób pozwalający powiedzieć „to właśnie to” (rodzina, praca, wspólnota religijna, związek przyjacielski), ale też, jak pokazał Pierre Bourdieu, te podziały przebiegają także wertykalnie (Bourdieu 2005; Gdula, Sadura 2014). Elementem lokowania pozycji klasowych od początku było opozycyjne traktowanie stylów życia, wizji świata, praktyk. Neoliberalizm cechuje jednak podporządkowanie logice rynkowej wszystkich sfer symbolicznych. Okazuje się, że językiem uniwersalnym jest język ekonomii interesu. I tutaj pojawia się kolejny problem: ekonomia przestaje być racjonalna w rozumieniu, jakie nadaje się racjonalności oświeceniowej, kalkulującej. Po pierwsze dlatego, że nie sposób mówić o racjonalności wielkich zbiorów fragmentarycznych danych, które po prostu są nieuporządkowanym strumieniem, do którego w każdej chwili można sięgnąć i bez zaburzania jego nurtu wyciągnąć zeń dowolną liczbę, cechę. Po drugie dlatego, że działań jednostek nie napędza kalkulacja, tylko pragnienie, kierują się jedynie własnym interesem. Kryzys finansowy pokazał, że uzyskana w ten sposób równowaga nie może być trwała, lecz neoliberalny rozum nie został zniszczony przez tę porażkę, a wręcz uległ wzmocnieniu. Czy hasłem nowej teologii na opak jest „hulaj dusza, piekła nie ma”? Duszo neoliberalna, kapitale (dodałby Vogl). Wracamy do problemu subsumcji, bowiem to on łączy dwa węzłowe punkty mapy problemowej analizy społecznej „przekraczającej urządzenie”.

Subsumcja tego, co społeczne dotyczy tak naprawdę życia. To ono jest w neoliberalizmie uspołecznione, tak jak w liberalizmie zostało upolitycznione (stało się możliwe do rządzenia). Uspołecznione zostało zarówno życie rozumiane jako

ogół aktywności, w tym „duchowych”, jak i rozumiane biologicznie. Jak zauważa Vogl (2015: 122), dziewiętnastowieczna biopolityka oznacza, że „rozgałęzione, trwałe dyskursywne linie przełomu odnajdują swoje ognisko znaczącego w »życiu«, uwalniając różne potencjały awersji i przyciągania, prowadząc do rozwoju polityki witalnej”.

Mianem polityki witalnej określa on ruch rozumu urządzającego w kierunku świata życia i relacji, prowadzący do podporządkowania reprodukcji społecznej reprodukcji ekonomicznej (Vogl 2015). Sugeruje to istnienie dwóch zasad czy mechanizmów, podporządkowywania tego co społeczne (w rozumieniu socjologicznym): całość, ale też układ, podporządkowany elementom⁹ oraz życie podporządkowane ekonomii. Mając w pamięci lekcję Marksa, że subsumcja nie oznacza tylko i po prostu podporządkowania, a łączy się z całym mechanizmem stratyfikacji i legitymizacji, wolności i wyzysku oraz jak najbardziej realnym działaniem na żyjące ciała, można przystąpić do wytyczenia ostatniej linii (a może punktu tej konstelacji?) łączącej konstelację pojęciową badaczy neoliberalizmu. Lazzarato pisze wprost o walce klas, z kolei Rouvroy, poruszając się bliżej terminologii prawnej, akcentuje bardziej rozpad całości, jaką są obywatele i składające się z ich wielości społeczeństwo, uczynienie podmiotu wiązką działań, cech, liczb. Jakby na ekranie komputera wyliczającego algorytmy jednostka zmieniała się w układankę z pikseli, z których każdy odpływa w inną stronę (zachowania konsumenckie, numer PESEL, powiązania w sieciach społecznościowych nie składają się w spójny obraz 3D).

Wymogi artykułu naukowego, nawet jeśli w zamierzeniu jest esejem, narzucają odniesienie się w podsumowaniu do tytułu, wyciągnięcie wniosków. Gdyby celem tego tekstu było porównanie propozycji omawianych autorów i autorek, sprawdzenie, na ile stanowią wyjście poza teorię Foucaulta, to pewnie trzeba by było zakończyć go stwierdzeniem o niespełnieniu tej obietnicy. Już raczej twórczo rozwijają myśl autora *Nadzorować i karać*, wplatając w swoje analizy wątki deleuzejańskie czy marksowskie. I w tym może tkwi największa zaleta tych tekstów. Polega ona nie na przekroczeniu, udowodnieniu, że teraz jesteśmy w zupełnie innym miejscu i czasie niż były *Narodziny biopolityki*, lecz na wskazaniu możliwości, jakie daje włączenie do analitycznej „skrzynki z narzędziami” kilku innych artefaktów. Pojęcie kontroli, o ile nie zwulgaryzowane do „kontrolowania”, pozwala uchwycić rozwój myślenia o populacji, opisać złożone sposoby selekcji i parcelowania społecznego. Z kolei używany chętnie przez francuski duet „kapitalizm” daje socjologicznemu umysłowi możliwość osadzenia w sieci globalnych zależności gospodarczych i politycznych harce neoliberalnego rozumu. Być może także dla socjologii i innych nauk społecznych zbliża się wiek deleuzejański?

⁹ Antropolożka mogłaby dodać: to co stałe, zamknięte – płynnemu i otwartemu.

Artystka wizualna Hito Steyrel upatruje w „rozkłaskowaniu”, stawianiu się coraz mniejszym (bardziej pokawałkowanym?) potencjału emancypacyjnego. Piksele są nie tylko trudne do dostrzeżenia, ale też negatywnie waloryzowane, są gorsze, mniej zaawansowane technologicznie. Jednak czy nie jest to aby możliwe tylko jeśli władza patrzy z góry czy siedzi przed monitorem? Analizy Rouvroy i Lazzarato sugerują, że piksele nie tyle wymykają się władzy, ile swą pozorną wolnością funkcjonują w sposób, który wzmacnia istniejącą relację, a coraz bardziej zaawansowane algorytmy są w stanie w każdej chwili wyłapać je z potoku danych i „oczyścić”. Ponadto ich działanie wykracza poza ekran komputera w kierunku realnego świata, ustalając zasady dostępu do instytucji, dóbr konsumpcyjnych a także zabezpieczeń społecznych. Świat życia to nie tylko czyste relacje, ale także zachowujące się w określony sposób, poruszające w przestrzeni, wymagające pokarmu i rozmnażające się zupełnie nie rozczłonkowane ciała. Jakkolwiek kapitalizm byłby płynny, a gospodarka poddana finansjeryzacji, to jednak nie oderwą się całkowicie od krwi i mięsa, które noszą je w sobie i puszczają w wirtualny ruch. Zatem dusza więzieniem ciała? Jednakże ciało ciału nie równe. Młode, stare, wysportowane, zmęczone, odżywione, fit czy głodujące, poddane dyscyplinie bezglutenowej wysokobiałkowej diety czy reżimowi pracy. I nie zapominajmy o tych pomiędzy, jeżdżących rowerami od przypadku. One wszystkie znajdują się w przestrzeni społecznej, w której realna subsumpcja życia i relacji oraz logika algorytmu działają inaczej dla różnych pozycji w niej zajmowanych.

Literatura

- Barry A., Osborne T., Rose N., 1996, *Foucault and political reason. Liberalism, neo-liberalism and rationalities of government*, Chicago: University of Chicago Press.
- Bourdieu P., 2005, *Dystynkcja. Krytyka społecznej władzy sądszenia*, tłum. P. Biłos, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bröckling U., Krasmann S., Lemke T., 2011, *Governmentality. Current Issues and Future Chalanges*, New York: Routlage.
- Dean M., Villadsen K., 2016, *State phobia and civil society*, Stanford: Stanford University Press.
- Deleuze G., 2007, *Negocjacje: 1972–1990*, tłum. M. Herer, Wrocław: WN Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Deleuze G., Guattari F., 2015, *Tysiąc plateau*, tłum. zbiorowe, Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Deleuze G., Guattari F., 2017, *Anty-Edyp*, tłum. T. Kaszubski, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Dobrowolski J., 2006, *120 godzin czyli Upadek pewnego dżentelmena*, Warszawa: Czytelnik.
- Gdula M., Sadura P., 2012, *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Lazzarato M., 2011, *La fabrique de l'homme endette. Essai sur la condition néolibérale*, Paris: Éditions Amsterdam.
- Parisi L., *Instrumental Reason, Algoritmical Capitalism, and the Incomputable*[w:] M. Pasquinelli (ed.), *Alleys of Your Mind: Augmented Intelligence and Its Traumas*, Lüneburg: Meson Press.
- Rouvroy A., 2014, *Des données sans personne: le fétichisme de la donnée à caractère personnel à l'épreuve de l'idéologie des Big Data*[w:] *Etude annuelle du Conseil d'Etat "Le numérique et les droits fondamentaux"*, <http://www.ladocumentationfrancaise.fr/rapports-publics/144000541/index.shtml> (dostęp: 22.06.2017).
- Rouvroy A., Berns T., 2013, *Gouvernementalité algorithmique et perspectives d'émancipation: le disparate comme condition d'individuation par la relation?*, *Resaux*, vol. 1, no. 177.
- Steyerl H., 2013, *How Not To Be Seen: A Fucking Didactic Educational MOV. File*, <https://www.artforum.com/video/mode=large&id=51651> (dostęp: 22.06.2017).
- Vogl J., 2015, *Widmo kapitału*, tłum. K. Sosnowska, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.